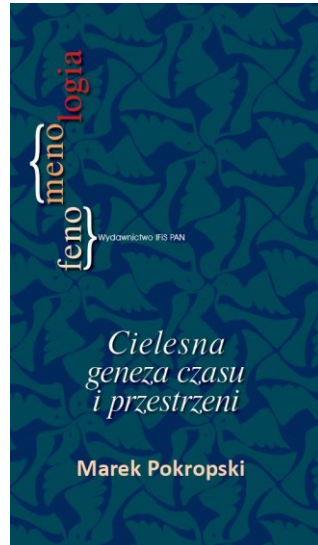


## Kto się dziś boi kognitywistyki?

Autor: Marek Pokropski  
Tytuł: *Cieleśna geneza czasu i przestrzeni*  
Wydawnictwo IFiS PAN, seria Biblioteka Polskiego  
Towarzystwa Fenomenologicznego  
Rok wydania: 2013  
Liczba stron: 307

**Maria Katarzyna Przybylska**  
Instytut Filozofii  
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu  
[stellaskygge@gmail.com](mailto:stellaskygge@gmail.com)

Otrzymano i zaakceptowano w grudniu 2018,  
opublikowano zimą 2018/2019.



### Abstrakt

Przyglądam się tej (nie)kognitywistycznej książce z kognitywistycznej perspektywy. Zastanawiam się nad recepcją wydanej przed pięciu laty pracy, jej aktualnością i wpływem na rozwój relacji między fenomenologią a kognitywistyką.

**Słowa kluczowe:** fenomenologia; metoda fenomenologiczna; ciało żywe; redukcja do działania; melodia kinetyczna; intersubiektywność; intercielesność; percepcja czasu i przestrzeni; ucieleśnienie umysłu; enaktywizm; filozofia umysłu; kognitywistyka.

Udział niektórych filozofów w interdyscyplinarnym projekcie badań kognitywistycznych nierzadko wzbudza popłoch w szeregach humanistów. Działalność myślicieli zainteresowanych pozytywną odpowiedzią na zaproszenie do inkluzywnego spotkania intelektualnego ze środowiskiem przedstawicieli nauk przyrodniczych często spotyka się z niechęcią pewnych grup filozofów, skupionych na obronie suwerenności własnej dyscypliny. Ci, którzy widzą jedyną nadzieję dla przetrwania i rozwoju (?) filozofii w walce o zachowanie higienicznej sterylności przedmiotu w dziedzinie, impulsywnie odrzucają rezultaty badań kognitywistycznych, a pochylanie się nad wynikami dociekań naukowych innych niż te, które analizowali już dawniejsi myśliciele, w perspektywie dziejowej, uważają za kalanie tej czystości. Nierzadko takie hermetyczne postawy widoczne są już w przypadku kontynuatorów tych historycznych nurtów, które wcale z założenia nie odrzucały wiedzy naukowej, a trzeba pamiętać, że husserlowska fenomenologia programowo kazała zawiesić sąd w tym obszarze, by dotrzeć do „bezpośredniej i czystej analizy świadomości” (s. 20)<sup>1</sup>.

Marek Pokropski stara się zerwać z bujną tradycją myślenia o uprawianiu filozofii w kategoriach ekskluzywnych i sprzeciwiania się redukcyjnym zapędom scjentyistów praktyką oporu przez ignorancję, intelektualnie samookaleczającego filozofię. Autor, choć sam nie studiował kognitywistyki, zainteresował się wiedzą z tego obszaru i podjął wysiłek otwarcia się na empiryczną perspektywę w kwestiach, które pochłaniały go jako fenomenologa. Pomimo uświadomionego i nieskrywanego braku biegłości w rozumieniu tego, jak kognitywistyka podchodzi do podejmowanych w pracy tematów, Autor postawił przed sobą zadanie włączenia elementów empirycznych do swojej rozprawy fenomenologicznej. Rzykowny charakter projektu, podjęty trud, niepopularność podobnych usiłowań, metodologiczne trudności złożyły się na doniosłość książki *Cielesnej genezy czasu i przestrzeni*, pracy niedoskonałej, jednak ważnej i potrzebnej, otwierającej akademicką karierę Autora i, jak można przypuszczać, dopiero zapowiadającej dalszy rozwój jego myśli.

Marek Pokropski jest obecnie adiunktem w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego i beneficjentem wielu grantów badawczych. Wśród głównych obszarów własnych zainteresowań naukowych sam Autor wymienia filozofię umysłu, fenomenologię, filozofię kognitywistyki, badania w paradygmacie umysłu ucieleśnionego czy historię filozofii współczesnej<sup>2</sup>.

Recenzowana praca powstała w ramach projektu pod tym samym tytułem, dofinansowanego ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, jako dysertacja Marka Pokropskiego, i ukazała się drukiem w 2013 roku. Samą publikację pracy wsparł afiliujący

---

<sup>1</sup> Wszędzie tam, gdzie przywołuję wyłącznie paginację, odnoszę się do cytowań z pracy Marka Pokropskiego *Cielesna geneza czasu i przestrzeni*.

<sup>2</sup> *Curriculum vitae* Marka Pokropskiego dostępne na jego profilu w serwisie Academia.edu; <http://uw.academia.edu/MarekPokropski/CurriculumVitae> [dostęp: 7-12-2018].

Autora Instytut oraz Prorektor ds. Badań Naukowych i Współpracy Uniwersytetu Warszawskiego. Była to pierwsza obszerniejsza wypowiedź pisemna Autora, który opracował wcześniej wiele krótszych tekstów o zbliżonej tematyce.

Książka nie jest nowością na rynku wydawniczym i była już publicznie komentowana. Enthusjastycznie wypowiadał się o *Cielesnej genezie*... Robert Piłat w swojej recenzji wydawniczej, określając pracę jako „bardzo wartościową”, nowatorską („proponuje rozwiązania, których wcześniej nigdzie nie spotkałem”) czy wręcz „wyróżniającą się w literaturze światowej”, pozwalającą „opisać [...] pole porozumienia empiryczno-fenomenologicznego”<sup>3</sup>. Recenzowała ją również fenomenolożka Monika Murawska (2014), z którą Pokropski (2014) dyskutował na łamach tego samego czasopisma.

Rozprawa jest zapisem badania fenomenu cielesnej konstytucji czasu i przestrzeni (s. 9). Pokropski drogą metody fenomenologii genetycznej, mającej „wyjaśniać proces konstruowania się przedmiotów w przepływie świadomości, [...] badać sposób powstawania świadomości czegoś” (s. 10), stara się opisać oraz przeanalizować sposoby przejawiania się czasu i przestrzeni jako „rzeczy samych”, a więc niegeometrycznych, nieliniarnych, niezdefragmentowanych. Konsekwencją obranej metody jest specyficzny układ pracy. Praca podzielna jest na dwie części, poprzedzone rozdziałem poświęconym relacjom między fenomenologią a kognitywistyką, stanowiącym autonomiczną część pracy, niewchodzącym w skład żadnej z dwóch części. Autor zastosował numerację ciągłą rozdziałów (I część rozpoczyna się II rozdziałem i dalej odpowiednio).

W obszernym pierwszym segmencie Pokropski funduje metodologiczne podstawy i teoretyczne założenia badań, które prezentuje w dalszej części pracy. Stara się porównawczo zestawić różne sposoby ujmowania relacji między fenomenologią a kognitywistyką, tłumacząc i uzasadniając podjęcie próby wypracowania metodologicznego połączenia tych dyscyplin. Zaczyna od nakreślenia historycznego tła relacji psychologii i fenomenologii, prezentuje podstawy metody fenomenologicznej w ujęciu Husserla i Merleau-Ponty’ego oraz własną propozycję fenomenologicznej redukcji do działania. Następnie stara się nakreślić główne paradygmaty nauk kognitywnych od momentu ufundowania projektu obszaru interdyscyplinarnych badań nad poznaniem, przechodząc wreszcie do omówienia odmiennych koncepcji ujmowania warunków współpracy między kognitywistyką a fenomenologią.

To właśnie w I rozdziale czytelnik znajdzie chwalone przez komentatorów przejawy świadomości metodologicznych trudności, które wyłaniają się na styku odmiennych tradycji, a także zapowiedź oryginalnej, autorskiej propozycji Pokropskiego, w której wprowadza „nową wersję redukcji”. Redukcja zorientowana na działanie ma „pomóc w analizie zjawiska cielesnego działania w otoczeniu” (s. 33), polegać na „zmianie nastawienia z *Ja myślę* na *Ja mogę*” i prowadzić do ukazania „uniwersalnej struktury cielesnego działania w świecie” (s. 34), pozostając w zgodzie z esencją fenomenologicznej redukcji.

---

<sup>3</sup> Obszerny fragment tej recenzji wydawca zamieścił na okładce książki.

Według diagnozy Pokropskiego filozofia, która dystansuje się od kognitywistyki, „skazuje się na izolację”, kognitywistyce zaś może zaoferować wyniesienie refleksji na poziom *meta*, fenomenologia w szczególności zaś miałaby pozwolić na wypełnienie luki eksplanacyjnej między potoczną a naukową wizją doświadczenia oraz uniknąć błędów nieuzasadnionych uproszczeń w modelowaniu procesów poznawczych (s. 64). Autor kończy ten rozdział wskazaniem pożytków aplikacji fenomenologicznej teorii doświadczenia w obszarze nauk kognitywnych: bilans wskazuje jego zdaniem na konieczność uwzględnienia fenomenologii w projekcie zmierzającym do sformułowania spójnej teorii umysłu (s. 71).

Warto zwrócić uwagę, że rozważania nad doświadczeniem ciała w fenomenologii Husserla i Merleau-Ponty’ego znalazły się w podrozdziale *Powstanie kognitywistyki i jej główne paradygmaty*. Pokropski poświęca tym studiom odrębne segmenty, czym zdaje się podkreślać istnienie genetycznego związku między dziedzinami. Taki układ można odczytywać jako sugestię mianowania nurtu *embodied cognition* sukcesorem tradycji fenomenologicznych w kognitywistyce.

W pierwszej części, poświęconej pierwotnej przestrzenności i czasowości ciała, Pokropski omawia kolejno naturę czuć cielesnych, wrażeń kinestetycznych, świadomości czasu. W II rozdziale omówione zostają doświadczenia własnego ciała, które zdaniem Autora składają się na klasę wrażeń różnych od doświadczenia pochodzącego z percepcji zmysłowej (s. 75), dostarczających organizmowi informacji na temat jego kondycji (s. 76). Autor nie nadmienia, że analizę informacji z wewnętrznych receptorów ciała w naukach kognitywnych również traktuje się jako percepcję<sup>4</sup>. Rozważając problem przypisywania takim doświadczeniom intencjonalności, Pokropski przywołuje koncepcję fenomenów emocjonalnych i poziomów afektywności Husserla, podkreślając przy tym, że czucia cielesne stanowią bazę dla bardziej złożonych fenomenów emocjonalnych. Na kolejnych kartach porównuje czucia i wrażenia, starając się utrzymać rozróżnienie między klasami wrażeń zmysłowych i czuć cielesnych, posiłkując się swobodnymi rozważaniami nad bólem i pieczeniem. W podrozdziale poświęconym czuciu i cielesności nakreślona zostaje koncepcja Husserla dwóch konstytucji doświadczenia ciała: ciała jako bryły materialnej i jako ciała żywego, „przestrzeni” umiejscowienia czuć własnego ciała, naczyń cielesnych wrażeń. W rozdziale II czytelnik odnajdzie również próbę fenomenologicznego odczytania koncepcji *proto-ja* A. Damasio, omówienie paralelnej koncepcji *ciała głębokiego* H. de Preester, a także swobodne tezy Autora na temat przestrzenności, „rozprzestrzeniania się” i „promieniowania” czuć cielesnych (s. 98).

Rozdział poświęcony kinestezie wypełniają rozważania nad doświadczeniem kinestetycznym, uporządkowaniem tych wrażeń, pojęciem schematu ciała i ciała własnego, doświadczenia jedności ciała w ruchu, zagadnieniem poczucia własności (*ownership*) i sprawczości (*agency*) ciała. Posiłkując się opisami przypadków, zaczerpniętymi z prac Oliviera Sacksa i Shauna Gallaghery, Autor analizuje zaburzenia motoryczne przy wykorzystaniu fenomenologicznego aparatu pojęciowego i dochodzi do wniosku, że u przyczyn wielu deficytów

---

<sup>4</sup> W naukach kognitywnych odbiór i analizę informacji z trzewi traktuje się również jako rodzaj percepcji, najczęściej zalicza się do zmysłu dotyku, zob. chociażby podręcznik akademicki Kalat, 2011, s. 197 i n.

tego rodzaju leży rozpad „czasowej struktury schematu [ciała]” (s. 112), nie wspominając o mechanizmach generacji podstawowych rytmów ciała kręgowców zlokalizowanych w rdzeniu kręgowym czy roli mózdzku w egzekucji wyuczonych programów motorycznych. Pokropski wnioskuje również, że ruchy gestykulacyjne nie są generowane ani przez schemat, ani przez obraz ciała. Istnieją badania kognitywistyczne wskazujących na wyjątkowy charakter gestów<sup>5</sup> i takie stwierdzenie w tym dialogu fenomenologii z neuronaukami można byłoby podtrzymać, jednak Autor wyprowadza z niego na kolejnej stronie ryzykowną tezę o prerefleksyjnym charakterze gestów w ogólności i o nieintencjonalnym charakterze gestów innych niż topokinetyczne (s. 115), czego nie da się raczej utrzymać w zestawieniu choćby z całymi gałęziami badań nad komunikacją organizmów innych niż człowiek czy nad ewolucją ludzkich zdolności<sup>6</sup>. Czytelna jest tu intencja wskazania na ciało jako źródło potrzeby komunikacji i wytwarzania poziomu intersubiektywnego czy intercielesnego, co wydaje się ciekawym spostrzeżeniem i trafną intuicją, jednak ciąg rozważań, który ma ją czytelnikowi przybliżyć wymaga jeszcze, jak się wydaje, ponownego przemyślenia. Tam, gdzie Autor pochyla się nad zagadnieniem intercielesności, sięgając do badań Meltzoffa czy Trevarthena dotyczących komunikacji między ludźmi dorosłymi a noworodkami ludzkimi, już słusznie sam ostrzega, że interpretacje zachowań komunikacyjnych noworodków odnoszące się do posiadanego przez nie hipotetycznego schematu twarzy wymaga znacznej ostrożności. Jest to słuszna uwaga, ponieważ w perspektywie kognitywistycznej przykładowo wiele emocji objawia się zmianami metabolizmu ciała, co przekładać się musi na zmiany długości okresów naturalnych cykli fizjologicznych, wpływających na dynamikę motoryczną ciała, co Autor nazwałby komunikacją zachodzącą „na poziomie cielesnej rytmiki” (s. 118). Znow, uchwytana jest interesująca intuicja, ale wyjaśnienie pozostawia niedosyt, zwłaszcza że badań nad komunikacją noworodków prowadzi się bardzo wiele i wydaje się, że przytaczana przez autora liczba takich analiz nie wystarcza do uchwycenia pełniejszego obrazu tego zjawiska<sup>7</sup>.

---

<sup>5</sup> Na specyficzny charakter reprezentacji gestów pantomimicznych w odniesieniu do planowania wykorzystywania narzędzi wskazują wyniki niektórych badań neuronaukowych, zob. choćby Króliczak, 2013; Króliczak, Piper, Frey, 2011; Króliczak, Frey, 2009.

<sup>6</sup> Gestykulację traktuje się wręcz nierzadko jako potencjalne stadium pośredniczące między komunikacją a wyłonieniem się języka naturalnego, a niektórzy autorzy wprost przypisują intencjonalność pewnym kategoriom gestualnych zachowań komunikacyjnych organizmów innych niż człowiek. Zob. Tomasello, 2008 oraz Gärdenfors, 2017.

<sup>7</sup> Publikacje, na które Autor się powołuje, nie są pracami ściśle poświęconymi omawianej tematyce, ale interpretacjami badań empirycznych innych autorów. Kiedy M. Pokropski pracował nad swoją rozprawą, ukazały się pełnoksiążkowe pozycje omawiające przedmiotowe zagadnienia, choćby *Infant research and adult treatment: Co-constructing interactions* Beatrice Beebe i Franka Lachmanna z 2013, *Developments in infant observation, The Tavistock model* Susan Reid z tego samego roku, *The transition from prelinguistic to linguistic communication* Roberty Golinkoff, praca zbiorowa *Multisensory development* z 2012 roku pod redakcją Andrew J. Bremnera i in. oraz wiele innych pozycji.

W rozdziale IV Autor przekonuje o potrzebie uwzględnienia stanowiska fenomenologicznego w badaniu doświadczenia czasu i budowie teorii świadomości czasu, powołując się choćby na nielinearność doświadczenia czasu. Pokropski przywraca też koncepcję retencjonalno-prorencjonalną Husserla, tłumaczącą ciągłość trwania tożsamego obiektu w czasie, moim zdaniem bardzo problematyczną na gruncie kognitywistycznym<sup>8</sup>. Przez opis badań nad neuronalnymi mechanizmami doświadczenia czasu, prowadzonymi przed trzema dekadami przez Ernsta Pöppela, Autor powraca do rozważań fenomenologicznych nad naturą tego doświadczenia i wskazuje na czas konstytuowania się pola fenomenalnego jako podstawę rozróżnienia między ciałem fizycznym a żywym (s. 154), omawiając następnie koncepcję cielesnej tkanki *la chair* u Merleau-Ponty'ego, a także jej recepcję u późniejszych kontynuatorów tej myśli, jak J. Derrida czy E. Levinas. Podsumowując tę część pracy, Pokropski stara się połączyć fenomenologiczną, prerefleksyjną, afektywną świadomość ciała z omawianymi wcześniej ujęciami Damasio, De Preester oraz koncepcją Vareli, w czym wspiera się na koncepcji polirytmiczności ciała Henriego Lefebvre'a (s. 176 i n.).

W II części pracy Autor stara się „pokazać, jak poprzez swoją cielesność podmiot projektuje swoją czasowość, a zarazem przestrzenność, ustanawiając otoczenie podmiotowe” (s. 179). Pojęciem, które pozwoliłoby połączyć pierwotną rytmikę ciała, ciało w ruchu i przedmiot, na który ruch ciała się nakierowuje, ma być *melodia kinetyczna* (s. 182), która zgodnie z koncepcją Aleksandra Łurii miała wyrażać płynność całościowego programu ruchowego (s. 233). Pokropski stara się pokazać, że doświadczenie trójwymiarowości, przestrzenności świata jest uwarunkowane przez ruch ciała, będącego naczyniem wszystkich wrażeń. Wychodząc od egocentrycznej perspektywy wszystkich doznań, przez koncepcję *luku intencjonalnego* łącząc ciało ze światem (s. 206), dochodzi do ujęcia dotykanego przedmiotu jako „negatywu” ciała (s. 209) i kwestii intermodalności, przy omawianiu której powraca do tradycyjnego w teorii poznania problemu Molyneux. Przygotowując podstawę pod prezentację autorskiej koncepcji redukcji zorientowanej na działanie, autor łączy wiedzę dotyczącą przetwarzania informacji wzrokowej i dwóch szlaków mózgowego przewodzenia danych wizualnych z rozważaniami Merleau-Ponty'ego i Heideggera dotyczącymi wcielania często używanych narzędzi w schemat własnego ciała posługującego się nimi człowieka, sięgając także do koncepcji *extended mind* Andy'ego Clarka po to, by pokazać jak otoczenie i wypełniające je rzeczy stają się w czasowych relacjach zależne od aktualnego zaangażowania cielesnego podmiotu. Koncepcję melodii kinetycznej Pokropski stara się następnie zaaplikować do analizy zaburzeń płynności ruchu w parkinsonizmie.

---

<sup>8</sup> Badania porównawcze zdolności poznawczych organizmów innych niż człowiek ujawniają, że u wielu gatunków możemy mówić o zdolności do planowania działań przyszłych, a więc i o pewnej świadomości trwania obiektów w czasie, natomiast ujmowanie swojej świadomością samego aktu świadomego ujmowania czasu wydaje się wymagać znaczenie wyższego stopnia zdolności do abstrahowania, i w tej perspektywie z pewnością nie jest to zjawisko „praświadomości” poprzedzającej świadomość refleksyjną; dla zdolności organizmów innych niż człowiek do wybiegania świadomością poza teraźniejszość por. Choćby Cheke, 2010.

W ostatnim rozdziale, *Czas i przestrzeń intercielesna*, Autor przełamuje egocentryzm fenomenologicznej teorii czasu i przestrzeni przez włączenie do rozważań koncepcji *alter ego* Husserla i *innego* Merleau-Ponty'ego. Omówione zostają tutaj sposób prezentowania się doświadczającej monadzie innego żywego ciała jako analogonu własnego, wejście w związek pary fenomenalnej, znaczenie podobieństwa zachowania ciała *innego* dla zajścia tego zjawiska, a także podstawowe ograniczenie tego ujęcia, polegające na niemożliwości przezwyciężenia solipsyzmu poznawczego na gruncie jego założeń: „nawet jeśli innego zrozumiem jako drugi podmiot percepcji, to i tak nie mogę jej zgłębić, nie mogę zobaczyć oczami innego” (s. 261). Dopiero koncepcja intercielesności Merleau-Ponty'ego, ufundowana na jego ujęciu tkanki cielesnej *la chair*, otwiera między ciałem Ja i ciałem Innego przestrzeń wspólnego doświadczenia. Fenomenologiczne rozważania nad intersubiektywnością i intercielesnością Pokropski stara się przełożyć na język kognitywistyki, odwołując się do hipotezy neuronów lustrzanych, mających synchronizować rytmikę cielesności Ja i Innego. Pracę kończą rozważania dotyczące emocji w przestrzeni między doświadczającymi przedmiotami oraz zależności między emocjami a dostrzeganiem w rzeczach narzędzi i zdolnością do ich wykorzystywania czy skłonnością do ulegania znudzeniu. Ostatnią częścią pracy jest jej krótkie zakończenie, zawierające kolejne podsumowanie rozważań, w którym Autor nie wprowadza już żadnych nowych treści.

Kognitywistkę czytającą *Cielesną genezę...*, czytelniczkę zainteresowaną właśnie czymś „między fenomenologią a kognitywistyką”, ta książka może rozczarować wiele razy. Jak zauważyła już wcześniej M. Murawska, „jest to tekst pisany przez fenomenologa zainteresowanego kognitywistyką, a nie kognitywistę zainteresowanego fenomenologią” (Murawska, 2014, s. 350). Z pewnością pod względem interpretacji stanu wiedzy kognitywistycznej praca nie zaspakaja rozniecanego we wstępie apetytu. Przykładowo Autor rozpisuje się na temat propriocepcji, percepcji czasu i przestrzeni, jednak nie pisze wiele nawet o samym zmysle równowagi czy, tym bardziej, fizjologii jego działania. Choć we wstępie Autor zapowiada, że ilość neuronaukowej wiedzy szczegółowej zostanie ściśle ograniczona, to w tym przypadku nie chodzi o wiedzę specjalistyczną, ale o zagadnienia na poziomie programu szkoły średniej. Należy to uznać za poważny błąd, ponieważ brak świadomości podstawowych mechanizmów skłania Autora do wyprowadzania pochopnych, niedostatecznie uzasadnionych wniosków w miejscu, gdzie powołuje się na badania Lacknera. Autor łatwo ulega sugestii jednego z komentatorów wyników tych przeprowadzonych przed dwoma dekadami badań, że „nasza orientacja przestrzenna jest w dużej mierze nawykowa” (s. 203), nie przytaczając i nie dyskutując innych koncepcji wyjaśniających to zagadnienie<sup>9</sup>.

---

<sup>9</sup> Badania fizjologii ludzi i innych organizmów, w tym przedstawicieli królestw innych niż *Animalia*, wskazują raczej na coś przeciwnego, a mianowicie na dynamiczne uzgadnianie pionowej osi organizmu względem położenia jego części mieszczącej wyspecjalizowane receptory, w stosunku do kierunku działania siły grawitacji, określonej przez te receptory. Zjawisko grawitropizmu zostało opisane u roślin jeszcze przez Henri-Louisa Duhamela du Monceau w 1758. Prowadzono również badania nad grawitropizmem roślin w przestrzeni kosmicznej, w warunkach bezwładności, które pozwoliły potwierdzić, że za zachowanie właściwej pozycji organizmu i kierunku wzrostu odpowiadają u roślin statolity, funkcjonalnie podobne do ludzkich otolitów (Chamowitz, 2014, s. 109, 118).

Trudno prowadzoną w pracy analizę określić jako kognitywistyczną czy jako dokonanie interpretacji badań kognitywistycznych, a wypada raczej mówić o doborze wniosków czy dalszych interpretacji badań w taki sposób, by pasowały do ogólnego planu prowadzonej przez Autora narracji. Nie znajdziemy również w tej pracy żadnych odniesień do rozpoznawanych empirycznie od dziesięcioleci rytmów cyrkadialnych, mechanizmów synchronizacji rytmów wspólnych wszystkim kręgowcom, czy zależności między centralnie generowanymi rytмами i dyskryminacją różnic w czasie odbioru bodźca przez symetrycznie rozmieszczone parzyste narządy zmysłów a interpretacją informacji z tych zmysłów jako wskazówki przestrzennej czy wielu innych wątków, na przykład psychologicznych badań nad wyobraźnią i różnicami w czasie dokonywania mentalnych rotacji przestrzennych, oraz innych badań, które mogłyby bardzo wzbogacić prowadzony wywód. Pokropski odmalowuje nam obraz ciekawy, bardzo sugestywny, ale wyraźnie niekompletny.

Niekompletności obrazu towarzyszy również miejscami zaciemnianie tego, który mógłby pozostać widoczny: w tych miejscach, gdzie Pokropski stara się przybliżyć czytelnikowi swój tok rozumowania, przytaczając autorskie przykłady. Czytelnika bardziej obeznanego z literaturą naukową poświęconą studiom przypadków może to razić, choćby z następujących powodów: ilustracyjne opisy sprawiają niepokojące wrażenie figur perswazyjnych, są retardacjami prowadzonych wątków myślowych, utrudniają śledzenie intelektualnej osnowy. Prócz tego, te własne przybliżenia Autor swobodnie przeplata z przywołaniami wyników badań empirycznych oraz popularnonaukowymi relacjami z obserwacji neuropsychologicznych i psychiatrycznych, przy czym wszystkie te strumienie informacji traktowane są jako źródła równej rangi, składając się na informacyjną kakofonię. Na przykład, po wprowadzeniu ciekawej, solidnie osadzonej na empirycznej podstawie koncepcji Damasio i uzupełnieniu jej o nawiązującą do niej, korespondującą z nią koncepcję de Preester, czytelnik otrzymuje stronę nieskrępowanej fantazji Autora na temat przestrzenności cielesnych czuć. Fakt, że Pokropski stara się wprowadzać treść pozytywną do swoich rozważań, że odważnie hipotetyzuje w zakresie proponowanych wyjaśnień nie razi, a przeciwnie, pozostawia dobre wrażenie, jednak segmenty tekstu o bardzo różnym charakterze następują w tej pracy po sobie; obok siebie znajdziemy tu tezy Autora i wyniki badań, rozważania błyskotliwe, a także naiwne, jak w przypadku interpretacji wyników badań dotyczących poczucia własności ciała i sprawczości (s. 109), gdzie pomija się całą linię badań, których wyniki wskazują na zależność odwrotną do pochopnie przyjętej<sup>10</sup>.

Murawska w swojej recenzji zwróciła uwagę na występujące w tekście błędy stylistyczne i omyłki pisarskie: to prawda, że napotyka się je w tekście, jednak nie na tyle często, żeby utrudniało to podążanie za głównym wątkiem i zaburzało percepcję tekstu. Bardziej problematyczne, moim zdaniem, wydają się niedoskonałości innego rodzaju, bo liczne są niestety w tej pracy przykłady niezbyt fortunnych sformułowań. W rozdziale dotyczącym ruchu na przykład, w ustępie o rozróżnieniu między schematem ciała a obrazem ciała Autor pisze o „argumentach za fenomenologicznym rozróżnieniem” tych kategorii. Może się to okazać określeniem zbyt mocnym. Badania, do których Autor się w tym miejscu odnosi,

---

<sup>10</sup> Można w tym miejscu wymienić choćby tzw. iluzję gumowej ręki. Zob. Botvinick, Cohen, 1998.



nie są ufundowane na czy wyprowadzone z rozważań fenomenologicznych: to wnioski z badań empirycznych, które są jedynie zaadaptowane na potrzeby rozważań fenomenologicznych, a warto przypomnieć, że w rozdziale I Autor raczej odżegnywał się od zasadności wykorzystania badań empirycznych w analizie fenomenologicznej, wskazując na założenie programowe zawieszenia sądów naukowych w redukcji (s. 61) i zdawał się przychylić do opinii R. Piłata o nieprzekładalności zdań sformułowanych w tych obszarach badań (s. 59). Innym przykładem nieprecyzyjnego wyrażania się Autora niech będzie zdanie dotyczące zdolności do łapania piłki w locie: „samo ciało potrafi antycypować ich przyszłą lokalizację (s. 246)”, przy czym nie wyjaśnia się, czym jest „samo” ciało. Jeżeli „samo” ciało miałoby oznaczać ciało z wyłączeniem mózgu i pominięciem struktur zaangażowanych w egzekucję funkcji motorycznych, to przytoczone zdanie jest nieprawdziwe, jeżeli natomiast Autor do „samego” ciała zalicza także mózg, to tak jak przewidywanie położenia piłki przez „samo” ciało mogłaby być wykonywana dowolna zdolność ludzka. Nie jest też najcelniejsze choćby sformułowanie, jakim posłużył się Pokropski w podsumowaniu V rozdziału, gdzie podaje, że „analizą i interpretacją badań kognitywistycznych” uzupełnił tezę fenomenologiczną (s. 248): trafniej byłoby odnieść się do opracowań wyników, wniosków z badań czy też pisać tylko o interpretacji.

Warto również zwrócić uwagę, że prace Oliviera Sacksa, na którego Pokropski szczególnie często się powołuje, głównie w II części pracy, pomimo bogactwa zawartych w nich ciekawych informacji, pozostają jedynie pracami popularyzatorskimi, popularnonaukowymi. Sam Sacks wypowiada się na ich kartach w sposób typowy dla tego rodzaju publikacji, z perspektywy specjalisty w swojej dziedzinie, który możliwie upraszcza prezentowaną wiedzę, czyniąc ją przystępniejszą dla przeciętnego odbiorcy: może sobie na to pozwolić, ponieważ posiada świadomość i rozwiniętą wrażliwość istotności danych szczegółowych. Takie publikacje znakomicie nadają się do poszerzania horyzontów i rozbudzania ciekawości u odbiorców niezainteresowanych głębszym badaniem poruszanych w nich zagadnień, nie są jednak właściwymi źródłami do prowadzenia analiz naukowych czy, parafrazując, „formułowania ogólnych problemów i prób stawiania hipotez, wykraczających poza wąskie dziedziny badawcze”, jak chciałby Autor, a przynajmniej nie powinny być źródłem jedynym. Nawet odkładając na bok problem, jakim jest dokonywanie właściwego dla realizacji konkretnego celu badawczego wyboru pomiędzy metodami jakościowymi a ilościowymi, bardzo swobodna interpretacja popularnonaukowych opisów przypadków pacjentów cierpiących z powodu głębokich deficytów poznawczych i wysuwanie wniosków dotyczących poznania w ogólności, na podstawie tych interpretacji, bez skonfrontowania ich z opiniami i interpretacjami znawców przedmiotu, raczej nie zaszkodzi pracy Pokropskiego uznania czytelników wyposażonych w choćby podstawy wiedzy kognitywistycznej.

W istocie lista ślepych plamek w spojrzeniu Pokropskiego na wiedzę kognitywistyczną odnoszącą się do badanych przez niego fenomenów jest niestety długa, a charakter zaangażowania badań kognitywistycznych w powstaniu tej pracy właściwie naświetla już pobieżna analiza cytowanej w rozprawie literatury. W bogatej bibliografii czytelnik nie znajdzie nawet dziesięciu odniesień do prac kognitywistycznych *sensu largo* wydanych

pierwotnie w tej samej dekadzie, a co za tym idzie, jeszcze słabsze jest osadzenie prowadzonych rozważań w oryginalnych artykułach badawczych. W każdej dyscyplinie naukowej o ugruntowanej autonomii da się oczywiście wskazać pewien kanon prac klasycznych, o kapitalnym znaczeniu dla zrozumienia rozwoju myśli w obrębie danej dziedziny wiedzy, którym upływ czasu nie ujmuje doniosłości i Pokropski na takie prace z zakresu kognitywistyki się powołuje. Należy jednak zaznaczyć, że istotność takich prac polega często na ich wtórnym wymiarze w historycznym procesie konstruowania odpowiedzi na określone problemy, którego przebieg wcale nie musiał się zakończyć na ich publikacji, postępuje po niej nadal. Zaakcentowanie tego problemu wydaje się szczególnie ważne w przypadku kognitywistyki, gdzie przyrost wiedzy następuje w bardzo szybkim tempie, także w przypadku mechanizmów leżących u podłoża orientacji organizmu w czasie i przestrzeni.

Przez 5 lat od jej wydania *Cielesna geneza...*, która już w momencie ukazania się nie prezentowała wiedzy sobie współczesnej, zdezaktualizowała się jeszcze bardziej. Czytelnik nie dowie się niestety z tej pracy nic na temat wyspecjalizowanych komórek miejsca w hipokampie, których odkrycie wywarło ogromny wpływ na naukowy namysł w przedmiocie funkcjonowania mechanizmów orientacji przestrzennej. Rok po ukazaniu się *Cielesnej genezy...* autorów badań nad „komórkami miejsca” i „komórkami sieci” uhonorowano Nagrodą Nobla. Autor, który we wstępie do swojej pracy chciałby, za Husserlem, przyznać fenomenologii pozycję „niezależną i poprzedzającą wszystkie inne nauki” (s. 16) w 2013 roku nawet nie przeczuwa, że w kwestii percepcji przestrzennej, w sporze empirystów z Kantem po przeszło dwustu latach pojawiają się nowe argumenty świadczące za tym, że system poznawczy dysponuje modelem czasu i przestrzeni, który nie jest zależny od aktualnych wrażeń. *Cielesna geneza...* pozostanie również jedną z tych prac, których autorzy nadmiernie zaufali swojej zdolności do interpretowania tych wycinków rzeczywistości, których należycie nie zgłębili: rok po ukazaniu się w druku pracy Pokropskiego zbiorową skłonność do łatwego powielania zasłyszanych uzasadnień obnażył G. Hickok (2014) w *Micie neuronów lustrzanych*<sup>11</sup>.

Pomimo świadomości metodologicznych rozbieżności między metodą fenomenologiczną a metodami stosowanymi w naukach empirycznych, w „hybrydzie” Marka Pokropskiego (jak pracę nazwała w swojej recenzji M. Murawska) wyraźnie brakuje przytomności przemian, które od czasów Husserla zaszły w nauce i w badaniach eksperymentalnych w szczególności. Gdy Autor pisze: „Tak też pojmuję zadanie filozofii w interdyscyplinarnym projekcie nauk kognitywnych. To filozofia ma formułować ogólne problemy i próbować stawiać hipotezy, wykraczające poza wąskie dziedziny badawcze” (s. 12–13), nie zauważa, że pomimo prób wyjścia poza ramy najbliższej mu tradycji, sam tkwi głęboko zanurzony pojęciowo i mentalnie w swojej dziedzinie. Postęp uszczegółowienia wiedzy,

---

<sup>11</sup> Ukazał się również polski przekład tej książki: Hickok, G. (2016). *Mit neuronów lustrzanych. Rzetelna neuronauka komunikacji i poznania*. Przeł. K. Cipora, A. Machniak. Kraków: Copernicus Center Press. Ukazanie się tej pracy stało się głośnym wydarzeniem i wywołało otwartą dyskusję na temat dopuszczalności powoływania się na „system lustrzany” w wyjaśnianiu wielu klas zjawisk, o czym pisał m.in. Lemon (2015). Hickokowi odpowiedzieli wówczas Autorzy oryginalnych raportów z badań nad aktywnością tych wyspecjalizowanych komórek nerwowych: Rizzolatti, Sinigaglia, 2015.

jaki się dokonuje, wymusza pracę w zespołach o składach coraz liczniejszych, a projektowanie badań wymaga dziś nie tylko pomysłowości, ale i znajomości technologii, na której opiera się działanie aparatury pomiarowej. Chcę przez to zwrócić uwagę, że bardzo trudno byłoby współcześnie formułować hipotezy w obszarze badawczym, którego się w pełni nie rozumie. Widać to dobitnie w miejscach, gdzie analizy doprowadzają Pokropskiego do wniosków, które zostały już poddane weryfikacji empirycznej przynajmniej w pewnym zakresie, jak ma to miejsce na przykład w odniesieniu do roli rytmu w realizacji funkcji motorycznych. Posługiwanie się wynikami badań empirycznych do wzmocnienia czy potwierdzenia rezultatów wyprowadzonych metodą fenomenologiczną niestety tylko cementuje taki stan rzeczy, bo skoro wyniki już są, to znaczy, że można było postawić weryfikowalną tezę bez wsparcia filozofów „formułujących ogólne problemy”. Dla samej filozofii nie musi to być oczywiście żadnym problemem, ponieważ, jak zauważał H.-G. Gadamer, „[p]rawdziwy problem filozoficzny, to problem nierozwiązywalny. Oznacza to, że musi to być problem tak daleko sięgający i tak zasadniczy, że ciągle będzie pojawiał się na nowo, bowiem żadne «rozwiązanie» nie jest w stanie dać sobie z nim rady” (Gadamer, 2000, s. 106), przy czym nie mam wątpliwości, że warto studiować zapał tych, którzy uznaliby zadanie, jakiego podjął się Marek Pokropski, za łatwiejsze niż nim w rzeczywistości jest i ruszyli w ślady Autora bez solidnego przygotowania merytorycznego.

Bez wątpienia każda praca, której dokonuje się na styku dyscyplin, nie jest pracą łatwą i naraża się na zarzuty z wielu stron. Tak też bardzo rażące dla czytelnika nieobezanego z fenomenologią mogą być te momenty rozważań, w których Pokropski całkowicie poważnie dyskutuje tezy Husserla trudne do zaakceptowania przy współczesnym stanie wiedzy, jak hipotezy dotyczące dwuwymiarowości widzenia dwuocznego (s. 192). Moim zdaniem obnaża to ogólne przyczyny spadku zaufania w stosunku do dyscyplin humanistycznych i osłabienia ich pozycji w porównaniu do nauk przyrodniczych. Dyscypliny humanistyczne prezentują się niczym mnemoniści, którzy kumulują wspomnienia i pamiętają najdrobniejsze szczegóły, ale cierpią z powodu deficytów metapoznawczych, wywołanych niemożnością zapominania: nie wykształciły żadnych narzędzi odrzucania koncepcji mniej przydatnych. Nauki przyrodnicze w tym samym czasie, w porównaniu do dziedzin wiedzy opartych na interpretacji, funkcjonują niczym zdrowy mózg, który potrafi selekcionować informacje, eliminować nieużywane ścieżki lub hamować ich pobudzenie, pamiętając, że nie kończą się dotarciem do rozwiązań stawianych problemów. W humanistyce w jednym czasie natomiast funkcjonuje wszystko na równi ze wszystkim. I tak zdarza się momentami niestety również w książce Pokropskiego.

Wracając do generalnego ryzyka, jakie zmuszeni są przyjąć na siebie wszyscy badacze i badaczki, którzy podejmują się prac poza bezpiecznymi granicami tradycji metodologicznej i pojęciowej, w ramach której się wykształcili, pragnę najdobitniej podkreślić, że choć przyjęcie kognitywistycznego punktu widzenia wymusza wskazanie pewnych usterek tej pracy, to przy spojrzeniu z innej perspektywy te same niedociągnięcia wydatnie tracą na znaczeniu. Mając w pamięci wstęp do tej pracy, w którym Autor prezentuje swoje intencje i ambicje z nią związane, staje się widoczne, że wszystkie wymienione niedoskonałości nie

przekreślają wysokiej wartości pracy Pokropskiego. Jest to praca programowo fenomenologiczna, dlatego o jej jakości stanowi przede wszystkim jej doniosłość oceniana z perspektywy tradycji, w której została osadzona. Od strony fenomenologicznej praca Pokropskiego może stanowić „wprowadzenie do kognitywistyki dla fenomenologów” i nabrać wręcz waloru dydaktycznego: przemyślanego wyboru tych treści i zagadnień z dziedziny zainteresowań jednej dyscypliny, które mogą okazać się przydatne przedstawicielom innej. Niestety, z perspektywy osoby niezanurzonej w fenomenologicznej aparaturze pojęciowej i schematach myślenia, nie można powiedzieć, żeby praca ta ustanawiała jakieś *sensus communis* między fenomenologią a kognitywistyką, co Autor we wstępie uczciwie zapowiada.

Warto wyeksponować widoczną wartość omawianej publikacji, wykraczając wyraźnie poza ramy fenomenologii i filozofii. O ile w całej pierwszej części swojej rozprawy Autor zdaje się pozostawać apologetą własnej dyscypliny filozoficznej, miejscami próbującym fenomenologicznie prześcignąć kognitywistykę, która za każdym razem jest o kilka badań przed nim, o tyle w drugiej części książki, w VI rozdziale, dzieje się coś odmiennego. Tam, gdzie Pokropski przechodzi do opisu intercielesnej konstrukcji czasu i przestrzeni, ujawnia się niezwiędła wciąż siła i świeżość myśli Husserla i Merleau-Pont’ego. Analiza podstaw konstrukcji *alter ego* i redukcja do tego, co własne, pozwalają wyraźnie dostrzec rozważania, ponad które interpretacja kognitywistyczna się nie wzniosła, momenty, w których właściwie grzęźnie wiele nauk społecznych.

Tym, czego naprawdę brakowało mi w tej pracy, to finał w postaci jakiejś spójnej pointy, odważnego zakończenia. Mając na uwadze bardzo rozbudowany wstęp, do którego można wliczyć I rozdział, zawierający bogaty opis problematyki metodologicznej, oraz wyjątkowo szeroki zakres rozważań w tej pracy, całość aż prosi się o jakąś myśl, która podsumowywałaby i domknęła całość, na długo pozostawiając ślad w pamięci odbiorcy. W zakończeniu tak ciekawej pracy już nic intelektualnie spektakularnego się nie wydarza, a czytelnik nie otrzymuje nic prócz kolejnych powtórzeń, na co wskazywała również M. Murawska w swojej recenzji.

Podsumowując, można by powiedzieć, że jest to książka, którą należałoby raczej polecić filozofom zainteresowanym kognitywistyką niż kognitywistom poszukującym nowych, ciekawych prób wyjaśniania podejmowanych w pracy problemów... A jednak zachęcałabym również kognitywistów do tej lektury, ponieważ książka Marka Pokropskiego jest przykładem jednej z tych prac, w których podejmuje się wysiłek zbliżania do siebie różnych obszarów wiedzy. Po lekturze tej pracy dochodzę do wniosku, że coraz trudniejsza do zrozumienia staje się dziś niechęć i rezerwa, z jaką wśród przedstawicieli nauk humanistycznych spotyka się niekiedy kognitywistyka. W *Cielesnej genezie*... staje się widoczne, że to właśnie ten projekt intelektualny zwrócił filozofii przyrodoznawstwo. Po przeszło dwóch tysiącach lat w historii myśli europejskiej filozofia znowu jest uprawniona po to, żeby badać **cały** świat i znów zadawać poważne pytania o wspólne przyczyny zjawisk. To właśnie kognitywistyka otworzyła filozofii zaryglowane od dawna bramy i w czasie, gdy wielu obawia się końca filozofii, znowu filozofią staje się **wszystko**. Przed filozofią otwierają się dziś drzwi dowolnie wybrane, wystarczy znać hasło: „kognitywistyka”.

Komunikacja w obszarze inter-, pomiędzy, aby mogła zaistnieć, wymaga wysiłku obu stron, do czego Marek Pokropski w swojej rozprawie zaprasza także odbiorców i odbiorczyźnie niebędących fenomenologami. Nie poleciłabym tej książki tym, którzy nie są zainteresowani oglądaniem świata z innych perspektyw niż własna czy nastawionym na utrzymanie raz obranych pozycji, okopanym w swoim aparacie pojęciowym. Zachęcam natomiast do zapoznania się z pracą Marka Pokropskiego nie tylko Czytelników i Czytelniczki zainteresowanych fenomenologią, ale wszystkich, których interesuje *inny* sposób myślenia, oraz tych, którzy wyżej cenią choćby samą próbę wydania dzieła twórczego niż zachowawcze kompilowanie cudzych książek.

### Bibliografia

- Botvinick M., Cohen J. (1998). Rubber hands 'feel' touch that eyes see. *Nature*, 391(6669), 756.
- Chamowitz, D. (2014). *Zmysłowe życie roślin*. Warszawa: WAB.
- Cheke, L. G., Clayton, N. S. (2010). Mental time travel in animals. *Wiley Interdisciplinary Reviews: Cognitive Science*, 1(6), 915–930.
- Gärdenfors, P. (2017). Demonstration and Pantomime in the Evolution of Teaching. *Frontiers in Psychology*, 8, 415.
- Gadamer, H. G. (2000). *Rozum, słowo, dzieje*. Warszawa: PIW.
- Hickok, G. (2014). *The myth of mirror neurons: The real neuroscience of communication and cognition*. New York, NY: WW Norton & Company.
- Kalat, J. W. (2011). *Biologiczne podstawy psychologii*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Króliczak, G. (2013). Representations of transitive and intransitive gestures: perception and imitation. *Journal of Neuroscience and Neuroengineering*, 2(3), 195–210.
- Króliczak, G., & Frey, S. H. (2009). A common network in the left cerebral hemisphere represents planning of tool use pantomimes and familiar intransitive gestures at the hand-independent level. *Cerebral Cortex*, 19(10), 2396–2410.
- Króliczak, G. Piper, B. J. Frey, S. H. (2011). Atypical lateralization of language predicts cerebral asymmetries in parietal gesture representations. *Neuropsychologia*, 49(7), 1698–1702.
- Lemon, R. (2015). Is the mirror cracked? *Brain*, 138(7), 2109–2211.
- Murawska, M. (2014). Fenomenologiczna hybryda (recenzja Cieleśnej genezy czasu i przestrzeni Marka Pokropskiego). *Przegląd Filozoficzno-Literacki*, 2(39), 349–356.
- Pokropski, M. (2014). Fenomenologia a hybrydyczność nauk kognitywnych. Odpowiedź Monice Murawskiej. *Przegląd Filozoficzno-Literacki*, 2(39), 357–363.
- Rizzolatti, G. Sinigaglia, C. (2015). A curious book on mirror neurons and their myth Review of Gregory Hickok's "The Myth of Mirror Neurons: The Real Neuroscience of Communication and Cognition". *The American Journal of Psychology*, 128(4), 527–533.
- Tomasello, M. (2008). *Origins of Human Communication*. Cambridge, MA: MIT Press.

**Who's afraid of cognitive science?**

**An overview of *Cielesna geneza czasu i przestrzeni (Bodily origin of time and space)***

**Abstract**

I am looking at this (non)cognitive-oriented book from a cognitive perspective. I consider the reception of the work published five years ago, its timeliness and influence on the development of the relationship between phenomenology and cognitive science.

**Keywords:** phenomenology; phenomenological method; living body; reduction to action; kinetic melody; intersubjectivity; intercorporality; perception of time and space; embodiment; embodied cognition; enactivism; philosophy of mind; cognitive science.